

Podróże

DO WYGRANIA 4 PODWÓJNE
ZAPROSZENIA NA REJS PO WIŚLE

Zapraszamy Państwa do udziału w specjalnym cyklu konkursów przygotowanych przez „Dziennik Polski”, Żeglugę Wiślana i krakowski hostel na Wiśle „Basia”. Wystarczy wysłać SMS, aby wygrać niezwykły rejs po Wiśle.

DZIENNIK POLSKI

ŻEGLUGA
WIŚLANA.pl
VISTULA
CRUISES.eu
KRAKÓW | WARSZAWA | GDANSK

BASIA

Przez
kanał i śluzy

Z KRAKOWA DO OŚWIĘCIMIA. Od 1 maja w Krakowie można wynająć łódź. Każdy też może zostać jej kapitanem. To pierwsze takie przedsięwzięcie pod Wawelem.

Czy łatwo pływa się po krakowskiej Wiśle? – W Krakowie jest spory ruch, więc trzeba bardzo uważać. Za Salwatorem na Wiśle jest już spokojnie. Czasem tylko przepłynie tramwaj wodny, co jakiś czas na horyzoncie pojawi się statek wycieczkowy, jest też trochę kajakarzy – mówi Łukasz Krajewski, szef Żeglugi Wiślanej.

Armator z Jaworzna postanowił charterować w Krakowie kilkumetrową łódź. Czy nie obawia się, że kapitanowie jego jednostki będą stanowić zagrożenie na Wiśle? – Nie obawiam się ani o umiejętności turystów charterujących „Kingę”, ani o łódź. Jeśli ktoś potrafi pływać rowerem wodnym i kajakiem, spokojnie popłynię także tą łodzią – mówi z przekonaniem.

– Odcinek z Krakowa do Oświęcimia jest łatwy. Nie ma dużego prądu, więc nie ma ryzyka, że Wisła zniesie łódź w jakieś niebezpieczne miejsce. Gdyby coś się działo zawsze też można przybić do brzegu, bo jest do niego bardzo blisko – dodaje.

Co trzeba zrobić by samodzielnie wypłynąć na Wisłę? – Wystarczy kilkudziesięciminutowy kurs – zapewnia szef Żeglugi Wiślanej. A jeśli ktoś nie od razu wszystko „załapie”? – Wtedy wykład trwa nieco dłużej – dodaje z uśmiechem. – Oczywiście

wiście, przed wypłynięciem sprawdzamy umiejętności wiślanych kapitanów – zapewnia „Kinga” kołysze się delikatnie na lekkiej fali. Przycumowana do wielkiej barki „Basia” – jedynego krakowskiego hostelu na wodzie (zakotwiczonego przy Bulwarze Kurlandzkim, od strony Kazimierza) – wydaje się drobną lupiną, a przecież może nią pływać aż siedem osób.

Wystarczy jeden krok, by z pokładu „Basi” dostać się na ową lupinę, by wkroczyć w nowy, pełen tajemnic świat. Szybko uczymy się, jak włączyć silnik i go wyłączyć, co zrobić by płynąć do przodu lub do tyłu, w prawo lub lewo. Poznajemy wyposażenie naszej „Kingi”. – Pod pokładem są miejsca do spania, kuchnia i łazienka z toaletą. Pysznic bierze się na pokładzie – instruuje cierpliwie armator z Jaworzna.

Gdy wydaje się, że już wszystko wiemy, rodzi się kolejny problem. Jak odbić od gościnnej „Basi”? – Wystarczy odcumować – mówi z uśmiechem Łukasz Krajewski. – Teraz trochę do tyłu, i w lewo – dodaje, patrząc uważnie na poczynania kolejnego adepta. – Płyniemy – mówi zadowolony, choć lekko zdenerwowany, nowy kapitan „Kingi”. Teraz pora na kilka manewrów. Przybijamy i odbijamy. Raz płyniemy w prawo, za chwilę w lewo, to znowu do tyłu. – To rzeczy-

wiście łatwe – cieszy się nowy kapitan.

Płyniemy pod prąd. Dziób łodzi bezszelestnie przecina niewielkie fale. – Panorama Krakowa z poziomu Wisły jest zniewalająca! Widok Skalki, wzgórze wawelskiego z przepięknie wyeksponowanymi murami i basztami, a także smoka wawelskiego u podnóża krwistoczerwonych murów, to coś magicznego – zachwycia się Łukasz Krajewski.

Most Dębnicki, Salwator, Srebrna Góra, klasztor kamedułów na Bielanach. – W Łasku Wolskim są kilometry ścieżek rowerowych i pieszych, ogród zoologiczny i dwa kopce – Kościuszki i Piłsudskiego, z których roztacza się wspaniała panorama na Kraków i okolice – zachwala szef Żeglugi Wiślanej. Sporo atrakcji, nie tylko dla kajakarzy, czeka na turystów także w ośrodku Kolna (m.in. rafting).

Przed nami stopień wodny Kościuszk. Tu czeka nas pierwsze służowanie. Z daleka wydaje się, że szczylna, w którą mamy za chwilę wypłynąć, jest tak wąska, że nasza „Kinga” nie da rady się do niej wcisnąć. – W okolicy nie ma większej śluzy – uspokaja kapitana Łukasz Krajewski. – Łatwo się ją pokonuje. Tu nie ma dużej różnicy poziomów. Polery płyną, więc można się do nich na sztywno przywiązać. Przesuwają się razem z łódką

– w górę i w dół – instruuje kapitana. Służowanie minęło bez problemów...

Nasz kapitan nabral pewności siebie. Łódka płynie więc rażno. Po chwili, zza zakrętu wyłaniają się białe mury majestatycznego, XI-wiecznego, tyńieckiego klasztoru. – Tu można bezpiecznie przycumować, coś zjeść w słynnej gospodzie „Pod Lutym Turem”, lub klasztornej restauracji, zwiedzić unikatowe opactwo, a nawet spędzić noc w klasztorze – dodaje z szelmowskim uśmiechem armator z Jaworzna.

Przez Bramę Tyniecką płyniemy w kierunku Kanału Łączyńskiego. Przed nami kolejna śluza – Borek Szlachecki. 85-metrowa „przeszkoda” robi wrażenie. – Trzeba uważać, żeby nie zawisnąć, bo to najwyższa śluza na krakowskiej Wiśle – stwierdza tajemniczo szef Żeglugi Wiślanej. – Nie ma w niej ruchomych pelerów, więc co chwilę trzeba luzować cumy – dodaje wyjaśniająco. Dzięki śluzie można pokonać 12 metrów różnicę poziomów.

17-kilometrowy Kanał Łączyński jest dość monotony. Życie żeglarzom urozmaicają jedynie przerzucone nad nim mostki. – Malownicze widoki będą dopiero wtedy, gdy go opuścimy. W okolicach Okleśnej i Kamienia są piękne rozlewiska Wisły – zapewnia armator z Jaworzna.

W pobliżu przeprawy promowej można zacumować. Bliżko stąd do urokliwej Alwerni, z malowniczym XIX-wiecznym rynkiem. Jak tam się dostać? Wystarczy zejść z dachu rowery, i ruszyć w kierunku Alwerni. XVII-wieczny klasztor bernardynów niestety, ostatnio spłonął, ale jest za to najstarsze w Polsce Muzeum Pożarnictwa (ekspozycje można dotykać, można sprawdzić, czy działają, a niektórymi nawet pojeździć).

Nieco dalej cumując można poznać Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygietzowie. – Na terenie skansenu znajduje się też XIX-wieczna karczma z Minogi, w której i dziś można skosztować wybornych regionalnych dań – zapewnia armator z Jaworzna. Po posiłku można spróbować zdobyć zamek Lipowiec, warownię należąca

niegdyś do biskupów krakowskich, a służącą im także jako więzienie dla „niepokornych dusz”. Z wysokiej baszty roztacza się wspaniały widok m.in. na dolinę Wisły.

Przed nami Zator – miasteczko słynące z interesującej historii, kameralnego rynku, stawów, w których pływają królewskie karpie, a ostatnio także z wciąż powiększającej się gądziej rodziny. W DinoZatorlandzie można zobaczyć – wędrując specjalną ścieżką wśród starodrzewia – m.in. jak wyglądały gady, które przed milionami lat zamieszkiwały ziemię, jest tu także kino 5D, a także wielki plac zabaw dla dzieci.

– Gdy dopłyniemy do Oświęcimia można zwiedzić niemiecki oboz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau, ale także pospacerować po pięknej starówce Oświęcimia z charakterystycznym rynkiem i pięknym średniowiecznym zamkiem położonym na wzgórzu nad Solą – dodaje Łukasz Krajewski. – Tak dopływamy do słynnego „kilometra zerowego”, czyli ujścia Przemszy do Wisły. Tu kończy się nasza przygoda z Wisłą. Pora wracać do Krakowa, do naszej „Basi” – mówi.

– Rzadko zdarza się zwiedzać okolice tak bogate w zabytki przyrodnicze i historyczne,

urzekające pięknem i atmosferą dawnych wydarzeń, zamknięte w żłobionej przez tysiąclecia wiślanej dolinie – zachwycia się Łukasz Krajewski. By łatwiej było poznać bliższe i dalsze okolice królowej polskich rzek podróżni otrzymują mapy z zaznaczonymi na nich atrakcjami, które warto zwiedzić – pieszo lub na rowerach.

Charterując łódź na tygodniową wyprawę mamy także pewność, że będziemy mieli, gdzie przycumować, przespać się (jeśli nie odpowiada nam nocleg na łodzi) i co zjeść. Wisła jest tu bowiem dziewicza, także jeśli chodzi o infrastrukturę turystyczną. – Wiele trudu kosztowało mnie znalezienie odpowiednich i bezpiecznych przystani, czy gospodarstw agroturystycznych – nie ukrywa szef Żeglugi Wiślanej.

Od „Przewozu” do Oświęcimia jest około 90 km. Wyprawa – tam i z powrotem – nie powinna więc zająć mniej niż dwa, a więcej niż siedem dni. Chyba, że rozsmakujemy się w takim spędzaniu wolnego czasu... Za tygodniową wyprawę – maksymalnie siedmiu osób – zapłacimy od 2,5 do 3,8 tysiąca złotych. Trzeba także pamiętać o kaucji (1,5 tys. zł), a także kosztach paliwa i drobnych za pilnowanie łodzi.

MAREK DŁUGOPOLSKI



ŻEGLUGA WIŚLANA.pl | VISTULA CRUISES.eu | BARKABASIA.pl | DZIENNIK POLSKI

SAMODZIELNE CZARTERY JACHTÓW MOTOROWYCH (HAUSBOTÓW) PO WIŚLE
www.zeglugawislana.pl
zaprasza na
REJS PO WIŚLE
w dniu 4 czerwca, godz. 13.00

DO WYGRANIA
4x PODWÓJNE ZAPROSZENIE NA REJS

Aby wziąć udział w konkursie należy dzisiaj do godz. 23.00 wysłać SMS (tylko z telefonów komórkowych) pod nr 7268 (koszt SMS 2 zł/ 2,46 z VAT) z kodem nagrody 30 oraz zawierający dokończenie zdania **CHCE POPLYNAC PONIEWAZ...** Przykładowa treść SMS-a DZIENNIK.30.JAN.NOWAK.KOCHAM.PLYWAC. SMS nie może przekroczyć 160 znaków. Wybraną nagrodę wygrywa uczestnik, którego odpowiedź zostanie wyłoniona przez Organizatora jako najciekawsza i oryginalna.

DZIENNIK.30.IMIĘ I NAZWISKO i dokończenie zdania